

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Cena pojedynczy 30 hal.

Zmiany będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU

płać 10 hal., które należy wpłacić równocześnie z przesyłką prenumeraty.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja

Prenumeratom udziela Redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie

Upraszamy o życzliwe poparcie „Szkolnictwa“ pośród Kolegów oraz członków Rad Szkolnych.

Odpowiedź posłowi Hupce.

Od 30. przeszło lat kołace nauczycielstwo ludowe do bram Sejmu o polepszenie bytu. Używało do tego rozmaitych środków i przedstawiało swe przykre położenie materialne w czasie każdej sesji sejmowej. Niestety sfery decydujące zajmowały zawsze nieżyczliwe stanowisko wobec nauczycielstwa i rzucały od czasu do czasu ochłapy, powodujące jeszcze większe rozgoryczenie między rzeszą nauczycielską. I tak mijaly lata, a nauczycielstwu działo się coraz gorzej. Jednak nie ma zlego, coby na dobre nie wyszło. Brak środków, potrzebnych na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, wobec niesłychanej drożyzny, dokuczającej przedewszystkiem najbiedniejszym pomiędzy biednymi, ocucił nauczycielstwo z apatii, zmusił je do czynów stanowczych i przekonał wszystkich, że już najwyższy czas, aby zmienić taktykę działania. Poczęło się więc całe nauczycielstwo łączyć, organizować, biorąc przykład z innych stanów.

Pierwszym czynem organizacji zawodowej było postanowienie zwołania krajowego wiecu nauczycielskiego w bież. r. w czasie sesji sejmowej i wystosowanie ostatniego apelu do Sejmu, a właściwie jego większości, o wymierzenie prostej sprawiedliwości tym najbardziej upośledzonym pracownikom kraju. Aby zaś wiec krajowy mógł stać się naprawdę poważną manifestacją, urządzane bywają w obecnej porze nauczycielskie wiece powiatowe, na których zapadają jednogłośnie uchwały, żądające przyznania nauczycielstwu poborów, równających się poborom ostatnich trzech rang urzędników państwowych. — Oprócz tego informuje się na takich wiecach zaproszonych posłów sejmowych i życzliwe oświadczenie ludowej osoby o nadzwyczaj przykrem położeniu materialnem nauczycieli ludowych, a zarazem podaje daty statystyczne na dowód, że już *dzisiaj* może Sejm przy dobrej woli uregulować płace nauczycielstwa.

Taki wiec odbył się także w Rzeszowie dnia 8. grudnia 1906 r. Z pomiędzy zaproszonych posłów

przybył także p. Hupka, członek większości sejmowej. Ponieważ przemówienie posła tego w dyskusji nad polepszeniem bytu nauczycielstwa było tak charakterystycznym, że nawet niemieckie gazety śląskie z lubością o niem pisały, uważamy i my za stosowne wypowiedzieć nasze zdanie w tej sprawie i przekonać p. Hupkę, że „nie taki dyabeł straszny, jak on go maluje“.

Przedewszystkiem zaznaczamy, że p. Hupka swoim reakcyjnym przemówieniem wyświadczył nauczycielstwu wielką przysługę. Otwarły się bowiem oczy tym, nielicznym zresztą, „ugodowcom“ z pośród nauczycielstwa, którzy jedyny ratunek w ulżeniu sobie w niedoli, widzieli w pokornych petycyach, memoryałach i deputacyach. Dziś zrozumieli oni, że egzystencję ludzką wywalczyć sobie musimy sami z pomocą życzliwych nam posłów i stronnictw. Przystępują więc do organizacji, i to jest „plus“ dla naszej sprawy. Teraz wiemy wszyscy, co mamy sądzić o rządzącym stronnictwie, które przez usta swego członka tak otwarcie zdradza plany i zamiary swoje i drwi sobie po prostu z nauczycieli.

Pomijamy tę okoliczność, że podobne wystąpienie nie oznacza wielkich zdolności strategicznych w polityce u danego osobnika, i że konserwatyści nie bardzo będą wdzięczni swemu przedstawicielowi za zbyt wielką otwartość, zaznaczamy tylko, że nieufność, jaką żywiliśmy względem prawicy sejmowej, wzrosła teraz znacznie, a właściwie ugruntowała się. Jakże bowiem wierzyć ludziom, którzy *tylko* razy nadużywali tej dobrej wiary w szczerą przyrzeczeń. Weźmy przykład. Kiedy w r. 1904 przybyła deputacja nauczycieli do Wiednia, aby u rządu centralnego prosić o przyjsie w pomoc finansom krajowym i zapewnić się, że uzyskane w ten sposób fundusze użyte będą na poprawę bytu nauczycielstwa, rzekł ówczesny minister skarbu, Cosel, te słowa: „*Moi Panowie, komuś wierzyć trzeba*“. I uwierzyliśmy. Tymczasem dają się słyszeć złowrogie głosy w rodzaju p. Hupki i innych, że nawet po roku 1911 nie możemy spodziewać się spełnienia naszych żądań; chociaż już *dzisiaj*, jesteśmy głodni. Idźmy dalej! Gdy ta sama deputacja

była u hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, ówczesnego prezesa Koła polskiego, odpowiedział tenże: „Gwarantuję Panom, jako Dzieduszycki, że na najbliższej sesji (w r. 1905) Sejm wydatnie polepszy byt nauczycieli ludowych“. I cóż się stało? Hrabia Dzieduszycki dyskretnie omijał Sejm, i, o ile nam wiadomo, zupełnie udziału w obradach sejmowych nie brał, a nam rzucano jałmużnę w postaci 400 tysięcy koron. Tak się dotrzymuje słowa ludziom, zajmującym trudne ale i zaszczytne stanowisko! Doprawdy wstyd, że tak postępować mogą najwybitniejsi członkowie klubu politycznego, tworzącego większość w tak poważnym oście prawodawczym, jakim jest nasz Sejm. Jest to poprostu znęcanie się silniejszego nad słabszym, sytego nad głodnym.

Ale wróćmy do przemówienia p. Hupki. Powiedział ten pan poseł, że obietnice posłów, przychylnych nauczycielstwu, to „gruszki na wierzbie“. Panie posle, tak źle nie jest! Wprawdzie posłowie życzliwi oświacie tworzą w Sejmie mniejszość, ale jeżeli zechcą, mogą pokazać, co potrafią. A obstrukcja od parady? Można przecież różnymi sposobami legalnymi zamącić sielskość obrad naszego Sejmu i zmusić jego większość do dania posłuchu żądaniom mniejszości. Każde przecież szanujące się stronnictwo nie pozwoli się lekceważyć przeciwnikowi. Sądźmy też, że p. Hupka dostanie we właściwym czasie stosowną odprawę od jednego z członków lewicy sejmowej.

Narada „Pod Kawkami“.

(Obrazek naszkicowany w przedsionku
Pana radcy dworu)

(Dokończenie).

— Tylko Ekscelencyo, że ludzie źle mówią...

— Co mówią?... co mówią? — woła zrywając się z kanapy Ekscelencyo.

Ze każdy woźny w Wydziale krajowym ma biuro wywiadowcze, udziela interesowanym wiadomości, ciągnie dochody...

— Bagatela! — mówi siadając napowrót na kanapie Ekscelencyo — że tam temu lub owemu coś czasem kapnie, to pracują z pożytkiem dla dobra kraju. To nie mydlenie oczu nauką szkolną, z której prawdę powiedziawszy jest więcej szkody jak pożytku. Wracam jednak do rzeczy. Projekt pana Hofrata pyszny! Najbardziej różnica płacy między nauczycielami a nauczycielkami. Świetne, znakomite!... Powstanie skutkiem tego między nimi antagonizm. Świetny projekt... cudowny... gratulować...

— Zbytek łaski...

— Dodatki pięcioletnie zależne i nadal od „skuteczności“ pracy, czyli mówiąc między nami od kaprysu inspektora, także bardzo dobry pomysł.

Poradził mi to kochany nasz pan Kozłowski. Co się tyczy czterech klas...

— Ależ te cztery klasy są bajecznie znakomite!. Ci we wsi, będą zazdrościć tym co w małych miastach, ci w małych, tym co we większych i t. d. Ależ to kolosalne!... piramidalne!... niech cię uściskam Hofracie.

Twierdzenie p. Hupki, wyrażone w słowach: „My (konserwatyści) bez szkół nawet przez pół roku się obejdziemy, ale wy (nauczyciele) bez płacy tak długo nie wytrzymacie“, zdaje nam się co najmniej zbyt ryzykownem.

Czy pan poseł sądzi, że nauczycielstwo zrobiłoby strajk bez należytego doń przygotowania? Tak naiwnymi już nie jesteśmy. Jeżeli, zmuszeni nędzą, uczynimy tak ważny krok, zabezpieczymy się przedtem przed wszelkimi możliwymi ewentualnościami. Nie popełnimy niedyskrecyi wobec sprawy naszej oświadczeniem, że myśl o strajku zyskała już zupełne obywatelstwo w szeregach naszych, nie stała się ona jedynie przedmiotem dyskusji publicznej ze względu na postanowienie zastosowania w walce przedtem wszystkich, mniej radykalnych środków. A zresztą, czy p. Hupka myśli, że większość sejmowa byłaby jedynie decydującą w tych sprawach? Na szczęście, rozszerzenie autonomii krajowej jeszcze nie przyszło do skutku w tych rozmiarach, ażebyśmy byli zdani na łaskę i niełaskę wielmożów galicyjskich. Jest przecież rząd centralny w Wiedniu, który trochę inaczej zapatrywałby się na tę sprawę, zmuszony do tego wprost opinią Europy, do której nie omieszkamy się odwołać, gdy tego zajdzie potrzeba. Zresztą rząd ten potrafi mieć czasem inne zdanie, niż nasi panowie, o czem przekonują nas najlepiej dzieje świeżo uchwalonej reformy wyborczej. A par-

— Ekscelencyo tak łaskaw. Ja przecie dla dobra sprawy dla dobra ogółu...

— Wiem, wiem; już jeśli pocziwy Kozłowski w tej sprawie, z kochanym Hofratem konferował, to jestem przekonany, że projekt wyborny.

— Ależ bo namozoliłem się nad tem, by było ni to ni owo. Poseł Buynowski na wiecu nauczycielskim w Pilźnie powiedział, że bardzo wiele zarzutów, kierowanych do Sejmu należy zwrócić do Rady Szk. krajowej, bo gdyby ta postawiła życzliwe wnioski dla nauczycielstwa, Sejm uchwaliłby je bez wahania. Otóż rozchodziło mi się o to, aby Sejm zaszachować moim projektem, który nie wątpię, że i Wydział krajowy zaprobuje.

— Tak czy owak pocziwy Hofracie, za twoje znakomite zasługi dla kraju nie minie cię, już chociażby ze względu na ten projekt posada po Płazku.

— Och, Ekscelencyo...

— Nie mamy nikogo stosowniejszego, nie mamy. Tym projektem staniesz się nieśmiertelnym. Idę do Ekscelencyi Namiestnika, albo wiesz co kochany Hofracie pójdzmy razem... Muszę Ekscelencyi zwrócić uwagę, że nie ma godniejszego i odpowiedniejszego nad Ciebie do zajęcia miejsca po Płazku. Bajeczny projekt regulacji plac nauczycielskich, bajeczny!...

Ekscelencyo wziął za kapelusz, gdy raptem coś mu przyszło na myśl, bo zaczął w kółko krążyć po pokoju; poczem stanął na środku i zawołał:

— Wiesz kochany Hofracie co mi przyszło do głowy?...

— Proszę mówić... słucham...

lament wybrany na podstawie czteroprzymiotnikowe prawa głosowania przypatrywałby się w milczeniu heroicznym walkom uciemzonego nauczycielstwa. Nie wierzymy temu! Wreszcie i Sejm nasz musi otworzyć swe podwoje przedstawicielom szerszych warstw ludności, wśród których nie braknie przyjaciół oświaty ludowej. Taki Sejm, pozbywszy się partyi, wrogiej prawdziwej oświacie ludu i opartej na przywilejach, *uzdrowi gospodarkę funduszami krajowymi i znajdzie pieniądze, aby nas wyrwać z nędzy półwiekowej.*

Tak więc nadzieje p. Hupki okazują się w świetle rzeczywistości zwodniczymi. To też słowa! tego pana, odnoszące się do ewentualnego strajku nauczycieli, wypowiedziane zostały chyba w rozdrażnieniu, spowodowanem poważną a stanowczą dyskusją wiecową, do czego panowie konserwatyści nie byli przyzwyczajeni.

Kończąc niniejsze uwagi, zapewniamy pana posła, że planów naszych i środków walki nie odkrywamy ze względów taktycznych. Zaznaczamy jednak, że wbrew woli posła Hupki i jego stronnictwa pójdziemy tą drogą, która nas do zamierzonego celu doprowadzić musi, a pójdziemy nie sami — *pójdziemy z ludem, dla którego z całej siły pracujemy, a on nie odmówi nam swego poparcia.*



— Mówiąc między nami ci, głodomory — nauczyciele nie warić byś się nimi zajmował, dla nich pracował. Po co ci brać posadę po Płazku?... Po co ci być wice-prezydentem Rady Szk. krajowej?

— Ależ wyższa ranga...

— Czekajże kochaneńki Ignasiu, mam dla Ciebie coś lepszego. Co powiesz gdybys tak, dajmy na to został wice-prezydentem kraj. Dyrekcji skarbu po Korytowskim?

— Zapewne, dobrze by to było, ale...

— Ależ nie tylko dobrze, ale bardzo dobrze, ale znakomicie. Twój przepyszny projekt Hofratku podzielenia nauczycielstwa na 49 grup dowodzi, że potrafiś i w podatkach wywołać nie lada kombinacje...

— Ależ ja nie rozumię się...

— Et, byłeś kochaneńki Hofraciku — mówi uśmiechając się jowialnie Ekscelencya — przedtem starostą w Mościskach, pomyśl... w Mościskach! Więc w Galicyi więcej nie potrzeba, by zrobić karierę...

— To prawda.

— A widzisz!... Muszę sprawę przedstawić Namiestnikowi, chodźmy więc. Albo jedna albo druga godność cię nie minie; albo po Płazku, albo po Korytowskim. Za tak wiekopomny projekt wart jesteś nagrody.

— Mię także jeden plan przyszedł teraz do głowy....

— Gadajże, Hofracie, dalej...

— Oto, abyśmy na wiece nauczycielskie w sprawie regulacji płac n. p. do Jasła i t. d. wysyłali naszego kochanego Wesolińskiego, by tam nawarzył trochę bigosu....

Koledzy i Koleżanki!

Krzywdy i niedola nasza są tak powszechnie znane, że nie potrzebujemy ich tutaj przedstawiać w wymownych słowach. Nędzne płace nie zapewniające nam nawet lichy egzystencyi, brak należytej pragmatyki służbowej, szykany ze strony tych, od których raczej opieki spodziewaćby się należało — oto nagroda za naszą ciężką, pełną poświęcenia pracą, za należyte spełnianie trudnych i wobec kraju i społeczeństwa odpowiedzialnych obowiązków. Lecz uderzmy się w piersi i zapytajmy, czy tu my sami bez winy? Wszak gdy wszystkie stany i kategorie urzędnicze, idąc zwartą falangą, domagały się polepszenia płac, czy też stosunków służbowych, jednością silnie żądania swe zrealizować mogły — my, rozbić na partye i obozy, bez poczucia solidarności, bez zrozumienia naszych praw ludzkich i obywatelskich, przedstawiliśmy się jako nieorganizowane, chociaż liczebnie olbrzymie ciało nauczycielskie, z którym jednak nikt liczyć się nie potrzebował.

Dziś, dzięki rozbudzeniu ducha łączności koleżeńkiej, zaczynamy się już po większej części uważać za jedną wielką rodzinę, w imieniu której możemy zabierać głos i z należyłą powagą oraz ze stanowczością, żądać, aby już raz przestano wymagać ofiarnej pracy na ciężkim ugorze szkolnictwa ludowego jedynie dla obywatelskiego poczucia, bez za-

— A, tego księdza posła, herbu Pęcherek — śmieje się Ekscelencya — nie zła myśl, Hofracie, nie zła... to numer...

— To bardzo dobry numer, tylko że...

— Tylko, że co?...

— „Monitor“ rozgłosił tę sprawę z drzewem szkolnym w Żolyni, które tamtejszy kierownik szkolny Józef Sawicki nocną porą z „dobrego serca“ w „prezencie“ by biedny księżyna nie marzył, wydawał. Jak tam ktoś Wesolińskiemu na jakimś ich głupim wiecu bryźnie w oczy...

Et — śmieje się żartobliwie Ekscelencya — u mnie w Wydziale krajowym i po powiatach nie takie rzeczy uchodzą. Ja gdy nie mogę zdobyć twierdzy przebojem, to podchodzę przeciwnika w sposób jowialny. Nie nadarmo porównują mię z księciem Karolem Radziwiłem „panie Kochanku“, co do jowialności i prawdomowności. Otóż Wesoliński może się na zarzuty tłómaczyć, że drzewo zabierał li dla dobra nauczycielstwa. Te głodomory w domu nie mają czem palić, a gdy wyjdą na ulicę nie mają czem okryć grzesznego ciała. Gdy by im klasy jak potrzeba opalano, to by się rozchorowali, bo to nie przyzwyczajone do ciepła. Powinni być Wesolińskiemu zatem wdzięczni, że zabierał drzewo szkolne, by im ciepło nie szkodziło. Trzeba mu w każdym razie podsunąć aby na wiecach gadał, że to nauczyciele wpłynęli na to, by kobietom zniżyć płacę o 80% — to jednych przeciw drugim źle usposobi.... przyjdzie do rozłomu.... No.. chodźmy do Namiestnika... Pójdiesz Hofracie w „górze“....



bezpieczenia nam wprzód ludzkich warunków bytu.

Koledzy i Koleżanki! Nadchodzi ważna chwila. Krajowy Komitet wiecowy, złożony z 30. członków, w połowie z Polaków i Rusinów jako przedstawicieli wszystkich krajowych towarzystw nauczycielskich, postanowił zwołać ogólny, krajowy Wiec nauczycielski do stolicy podczas sesji sejmowej, jak to podano w zaproszeniach.

Tam musimy się wszyscy znaleźć!

Pamiętajmy, że dla ogółu uciśnionych zbliża się chwila doniosłego znaczenia — czas odrodzenia narodów w Austrii na podstawie nowej ordynacji wyborczej do Rady Państwa a w niedalekiej przyszłości i do Sejmów krajowych. Chwila ta przedstawia również dla nas, nauczycieli, wielkie korzyści, a zdobycie ich od nas głównie zależy. Dzisiaj tylko siła ma dla nas znaczenie. Okażmy zatem na Wiecu krajowym naszą siłę, naszą solidarność a przekonamy wszystkich, że i my, jako poważny czynnik wśród ludu i jako wolni obywatele możemy i musimy w tem odrodzeniu główną odegrać rolę! Niech więc od Białej aż po Zbrucz, od Karpat aż do północnych granic Galicyi rozbrzmiewa nasze wezwanie: *Porzućmy waśni narodowe, zaniechajmy walk partyjnych i osobistych uraz, a jako wielka rodzina nauczycielska stańmy wszyscy do szeregu, aby ze zbolatych, gorzyczą przepętnionych piersi po raz ostatni powtórzyć nasze żądania, ale tak silnie i stanowczo, z taką godnością i powagą, aby głos nasz poruszył kraj i społeczeństwo całe i zdobył przemocą serca tych, którzy o losach naszych rozstrzygać będą!*

Koledzy i Koleżanki! Przyjdźcie w pomoc krajowemu Komitetowi wiecowemu! Zwołujcie Wiece powiatowe, zapraszajcie na nie posłów i wybitne osobistości, przychylne nauczycielstwu i szkolnictwu ludowemu, a pod obrady stawiajcie tylko jedyny referat z rezolucją: **zrównania płac dla całego nauczycielstwa, bez różnicy płci, z płacami XI., X. i IX rangi urzędników państwowych, i zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach i nauczycielkach takie, jakie otrzymują wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych ostatnich trzech rang ze wszystkimi konsekwencjami, bez żadnych ubocznych modyfikacyj.** Powzięte zaś uchwały na Wiecach z podpisami wszystkich obecnych przesyłajcie na ręce Krajowego Komitetu we Lwowie.

Niezależnie zaś od uczestnictwa na krajowym Wiecu ślijcie w przededniu tegoż telegramy z licznymi podpisami Waszymi oraz przyjaciół nauczycielstwa i szkolnictwa pod adresem krajowego Komitetu wykonawczego i dajcie tem niezbity dowód, że między nami panuje najściślejsza zgoda w walce o najszlachetniejsze prawa nasze.

Koledzy i Koleżanki! Komu nieobojętny los naszego szkolnictwa, rozwój oświaty ludu i przyszłość naszego kraju, *komu drogie szczęście własnej rodziny,*

niech spieszy na Wiec, na ten wielki powszechny Wiec, który ma być potężną, niebywałą dotychczas, poważną manifestacją galicyjskiego głodnego i zapomnianego naczytelstwa ludowego wobec własnego społeczeństwa i całej Europy! Tylko w jedności siła! Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego! Pod tem hasłem zwyciężymy!

Krajowy Komitet wykonawczy nauczycielski.

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1907.

Prezydium: Głogoszewski Sylwester, Nowak Stanisław, Malicki Cyryl, Malicka Konstantyna, Rudnicka Aniela, Soleski Jan, Witwicki Bazyli, Własijczuk Onufry. *Sekretarze:* Gierusiński Spirydion, Szajowski Edward. *Członkowie Komitetu:* Aleksandrowicz Aniela, Andruszkiewicz Eugenia, Bieroński Wincenty, Burbel Jan, Chryścińska Anna, Hajdukiewicz Aleksy, Jakimowski Maryan, Ligęza Jan, Longschamps Wincenta, Malik Bronisław, Matkowski Zenobiusz, Pałka Stanisław, Pierzchała Ludwik, Peleński Filemon, Rychwicki Michał, Szczuciński Franciszek, Sawków Jan, Snylyk Dyonizy, Stroński Jan, Wertyporoch Jan. *Zastępcy:* Blochowa Janina, Smulikowski Julian.

Uwaga: Wstęp na Wiec tylko za okazaniem zaproszenia, które wydaje i rozsyła krajowy Komitet wykonawczy, przy ul. Friedrichów l. 5.



Oświata ludu w teraźniejszym swem stadyum.

(napisał Kokuszka).

III.

Ażeby tej klęsce zapobiedz, koniecznie potrzeba z seminariów nauczycielskich zdjąć część zadań, jakie na nich nałożono. A mianowicie wskazanem jest, aby seminaria otrzymywały koniecznie element do kształcenia więcej wyszkolony, przygotowany, aby seminaria nauczycielskie mogły się zająć właściwem zadaniem tj. fachowem wykształceniem kandydatów i aby brzemień wykształcenia ogólnego było z bark ich zdjęte i aby pod tym względem mogły się ograniczyć tylko do stwierdzenia, a raczej utrwalenia wiadomości ogólnych i podstawowych skądinąd wziętych, a potrzebnych niezbędne za tło, na którym by mogły tkać przedzę przedmiotów fachowych, należących ściśle do zawodu przyszłych nauczycieli ludowych.

Na położenie obecne nauczyciela ludowego i na stanowisko jego wśród społeczeństwa wpływa w wysokim stopniu nieznanomość trudów jego pracy i wypływające stąd lekceważenie tejże pracy. Powszechnem mniemaniem jest *), że praca nauczyciela ludowego jest pracą niższego rzędu, że pracę jego wykonać potrafi lada kto, że do zawodu nauczycielskiego potrzeba np. takich kwalifikacyj, jak dla roz-

*) W sferach poselskich, uniwersyteckich a nawet w sferach (niestety) bezpośredniej władzy szkolnej o. k. Rady Szkolnej krajowej. R. A.

nosiciela aktów po biurach lub człowieka, który umie tańczyć na szczołkach przy froterowaniu podłogi. Opinie te są powszechne nie tylko wśród oświeconego społeczeństwa, ale co boleśniesz wśród pedagogów uniwersytetu lub szkół średnich. Do utwierdzenia tych opinii przyczyniają się bardzo corocznie wygłaszane mowy sejmowe przez posłów, mających sobie za obowiązek wygłosić mowę 'przeznaczoną dla wyborców, a nie dla sejmu, a co smutniejsze to to, że posłowie których obowiązkiem jest informowanie sejmu w sprawach szkolnictwa krajowego, od którego sejm spodziewał się fachowych opinii, a którzy z urzędu swego powinni należycie oceniać pracę nauczyciela, a przynajmniej znać się na niej (Bobrzyński), że ci posłowie nie spełnili nie tylko swego obowiązku, ale wszystko zabili, aby znaczenie pracy nauczycielskiej obniżyć. Wszak w umysłach nauczycielskich tkwi jeszcze wiernie mowa, w której szef ówczesny naszej najwyższej magistratury szkolnej twierdził, że przez podnoszenie pracy nauczycielskiej na piedestał ideału, że przez nadawanie pracy nauczycielskiej nadzwyczajnego znaczenia demoralizuje się tych ludzi (tj. nauczycieli ludowych) i podsyca się ich aspiracje do coraz dalszej idących żądań w kwestyi poprawienia bytu.

Zdatność a raczej wprawę w nauczaniu zdobywa się albo usilną pracą i ćwiczeniem, albo z tą zdatnością wrodzoną wstępuje się do zawodu. Ale oprócz zdolności czy to wrodzonej, czy nabytej przez pracę w tym kierunku wychowawca musi posiadać wiedzę. Otóż powszechnem jest mniemanie, że nauczycielowi nie potrzebna jest duża wiedza. To mniemanie jest z gruntu fałszywe. Nauczycielowi jako wychowawcy jest potrzebna wiedza i to bardzo; zwłaszcza wiedza, oparta na naukach filozoficznych, a mianowicie: psychologia i logika. Nabycie tej wiedzy wymaga zaś pewnego przygotowania. Dlatego też nie rozumiemy, dlaczego np. dla udzielania łaciny potrzebna byłaby większa wiedza, jak dla uczenia czytania i pisania. Jeżeli do udzielania łaciny potrzebną jest znajomość tego języka i jaka taka wprawa, to do uczenia czytania i pisania potrzebną jest dokładna znajomość metodyki tego przedmiotu, wprawa w udzielaniu i wrodzona zdolność, a nadto trzeba mieć na względzie ucznia, jego wiek i tę okoliczność, że uczeń ten po raz pierwszy przystępuje do nauki, że do niej nie przywykł i że wprowadzenie go w światynię nauki wymaga pewnych trudów, pokonanie których wymaga czasu i nie lada zręczności.

W sprawach szkolnictwa ludowego w królestwie Galicyi i Lodomeryi decyduje sejm tegoż królestwa. On uchwała ustawy krajowe w ramach ustawy państwowej, on je koryguje po pewnym czasie, on uchwała środki na utrzymanie tegoż szkolnictwa, on

uchwala rezolucye, w których wyraża swoje życzenia władza szkolna i następnie postępowanie swe; do niej co do kierunku nauki itp. Rezolucye te rozpamiętuje. Los więc i wysokość płacy nauczycieli zależy w zupełności od sejmu. W tym względzie stanowisko sejmu jest wyłącznie budżetowe. Sejm galicyjski nigdy nie stał na stanowisku potrzeb szkolnictwa, tylko zawsze się oglądał na efekt finansowy. Można przed forum sejmowe wytoczyć (i wytaczano nieraz) najpiękniejsze projekty i reformy, jeżeli projekty te i reformy wymagały ofiar funduszu krajowego, pozostawały projektami i reformami. Rada Szk. krajowa, jako najwyższa władza szkolna, jest w przykrem położeniu. Przed nią leży ogrom zadania, a do spełnienia tego zadania dają jej w rękę tak małe środki, że z nimi do rańniejszego działania przystąpić nie może. Jeżeli panowie z komisji sejmowej budżetowej konstatują corocznie, że szkolnictwo się rozwija, opierając się na sprawozdaniach Rady Szk. krajowej, to się grubo mylą. Nic tak nie ilustruje nędzy szkolnictwa ludowego w naszym kraju, jak właśnie owe coroczne sprawozdania naszej najwyższej magistratury szkolnej. Tylko trzeba chcieć je zrozumieć i dokładnie interpretować. Weźmy np. taką sprawę. Brak jest nauczycieli z powodu dokładnie i powszechnie znanego tj. z powodu nizkości płacy. Oczywiście Rada Szk. krajowa stara się braki te pokryć; ponieważ, mimo zakładania nowych seminarjów, obniżania wymagań przy maturze i egzaminach kwalifikacyjnych, kandydatów kwalifikowanych jest coraz mniej, przeto Rada Szk. kraj. stara się fabrykować nauczycieli tańszym sposobem, urządzając tak zwane kursa wakacyjne. Nie wchodzi w to, jakie siły nauczycielskie te kursa stworzą, kursa te mogą się odbywać tylko w granicach środków, jakie Rada szkolna posiada do dyspozycji. Urządza się więc 2 kursa po 60 słuchaczy tj. kursa te dadzą 120 sił nauczycielskich, a sił nauczycielskich brakuje 400. Gdzież pokrycie na 280 sił nauczycielskich?

(C. d. nast.)



Pokłosie wieców powiatowych.

Sanok.

Dnia 30 grudnia 1906 odbył się powiatowy wiec naucz., na który z zaproszonych posłów przybył tylko p. Kuryłowicz, zaś z poza sfer naucz. zjawił się tylko inspektor szk. p. Pisarczuk. Wiec oprócz znanych rezolucyj uchwalił dalsze: 1) aby przyznawano kwartał pozgoony bez zastrzeżeń po każdym nauczycielu i nauczycielce, 2) aby uporządkowano etat nauczycieli ludowych i wydano pragmatykę służbową, 3) wiec protestuje przeciw projektowanemu obniżeniu płac nauczycielek, 4) wiec protestuje przeciw udzielaniu dalszych zapomóg i żąda natychmiastowego podwyższenia płac. Poseł Kuryłowicz wyraziwszy ubolewanie nad nędznością

uposażeniem nauczycielstwa ludowego przyrzekł solennie w imieniu własnem i posłów ruskich oraz demokratycznych starać się o uwzględnienie postulatów nauczycielstwa [jeszcze w bieżącej sesji sejmowej.

Tarnów.

Dnia 6 stycznia b. r. odbył się powiat. wiec naucz., na który przybyli posłowie: Ks. dr. Zyguliński, T. Buynowski i Włodek, dalej insp. szk. p. Lech i kilku przedstawicieli miejscowych instytucyj. W dyskusji zabrał głos ks. dr. Zyguliński oświadczając, iż całe jego stronnictwo (centrum ludowe) uważa podniesienie płac nauczycielskich w duchu przedłożonych rezolucyj za akt sprawiedliwości, i że żądania nauczycieli popierać będzie, chociażby nauczyciele w danej chwili szli przeciw centrum ludowemu. Zwrócił na pokrycie wydatków na ten cel znaleźć się muszą, w braku ich, należy zaciągnąć pożyczkę. Kraj nie powinien bać się ruiny finansowej, bo ta, chociażby nastąpiła, otworzy rządowi oczy i rząd będzie zmuszony odstąpić coś ze swych dochodów na płace nauczycieli. *Nauczyciele powinni się już raz pozbyć ostrożności z jaką dotąd postępowali, a która przez 30 lat zdobywała im tylko nędzę i gorycz.* Obecnie należy przygnieść nieco większość konserwatywną, aby uczyniła zadość słusznym żądaniom nauczycielstwa. Mowca wyraził gorący apel do stanu nauczycielskiego, by tenże szedł zawsze ręką w rękę z kościołem a może być pewny jego poparcia.

Poseł Buynowski, godząc się w zupełności ze staraniem się nauczycielstwa o płace trzech ostatnich rang urzędników państwowych i przyrzekając nawet poparcie swego stronnictwa, zaznaczył, iż obecnie kraj nie jest w stanie tego uczynić z braku pieniędzy. Na pokrycie wydatku przeszło 11 milionowego? musi się dopiero szukać źródła dochodu. Dochód propinacyjny z r. 1911 nie wykaże znowu tak wielkiej sumy, zwłaszcza, że kraj spłacić nim musi długi już dziś zaciągane. Jest atoli zdania, że jeżeli kraj nie ma czem płacić, nie powinien ścigać młodzieży do seminarjum i wabić młodych ludzi na przyszłą nędzę udzielaniem stypendyów. Obecna akcja organizacyjna nauczycielska ma znaczenie i szanse, musi jednak być solidarną a nauczyciele razem zespoleni powinni nie prosić ale żądać. Mowca przestrzega przed radykalnymi środkami, gdyż jest pewny, że konserwatywna większość nawet przy nowych wyborach się nie zmieni, zatem w interesie nauczycielstwa, leży zachować pewne ostrożności.

Inspektor szkolny p. Lech, stwierdził stanowczo, iż położenie materialne nauczycieli jest złe i żądania ich uznał za słuszne. *Chciałby jednak zrobić różnicę między miastem i wsią, gdyż nauczyciele w mieście cierpią niekiedy większą nędzę, niż nauczyciele na wsi.* Podniósł gorliwą pracę nauczycieli w szkole, przyczem wyraził zdanie, iż powinna ona być taką, aby przez nią nauczyciele mogli wymusić dla siebie od społeczeństwa poszanowanie i zabezpieczenie lepszego bytu. Stąd też nie narażając się, nauczycielstwo służyć winno wszystkim partynom w kształceniu i moralnem prowadzeniu powierzonej mu młodzieży. Połączenie się nauczycielstwa jest dobre, w akcji zaś, podjętej w celu zdobycia lepszego bytu, radzi zachować jak największą powagę.

Rohatyn.

Dnia 8 grudnia 1906 r. odbył się wiec powiat.

naucz., na który przybyło prawie całe nauczycielstwo prócz pp. nauczycielek z Bursztyna i Bukaczowiec. Po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie znane rezolucye.

Jaworów.

Dnia 10 stycznia b. r. odbył się wiec naucz., na który nie przybyli zaproszeni posłowie hr. Szeptycki i Wł. Kozłowski; hr. Szeptycki usprawiedliwił telegraficznie swoją nieobecność. Z gości jawili się: E. Szutt storosta, p. J. Frajdenberg insp. szk., p. F. Paar, burmistrz Jaworowa i kilku członków Rady Szk. miejsko.

Uchwalono jednomyślnie znane rezolucye, z tem dodatkiem, aby w razie uchwalenia przez sejm jednorazowej zapomogi, tej nie przyjąć. Starosta p. Szutt zaznaczył, iż zna przykre położenie nauczycielstwa, ale wie także o tem, że sejm zajmuje się gorąco sprawami nauczycielskimi, że więc znajdzie środki na polepszenie jego bytu mimo trudności finansowych.

Dąbrowa.

Dnia 8 grudnia odbył się powiatowy wiec naucz., na który oprócz nauczycielstwa przybyli posłowie: J. Bojko i ks. Wilczkiewicz, nadto insp. szk. ks. Rybicki. Poseł ks. Wilczkiewicz, jako pochodzący z rodziny nauczycielskiej, jest przychylny nauczycielstwu, mimo to na podstawie budżetu kraj. z r. 1905 wykazywał jak wielkie stosunkowo kwoty wydaje kraj na oświatę w Galicyi. Chcąc zrównać płace nauczycieli z poborami urzędników 3. rang ostatnich należałoby podnieść wydatki na szkolnictwo ludowe o 13 mil. (!) rocznie, trudno przypuszczać, aby się na to zgodziła ludność podatująca. Polepszenia płac może się nauczycielstwo spodziewać dopiero po roku 1910 i to warunkowo, o ile z opłat propinacyjnych będzie kraj mógł ozerpać nowe dochody.

Poseł Bojko zaznaczył między innemi, że dwóch zdań o potrzebie polepszenia doli nauczycielskiej dzisiaj być nie może. Jeżeli nauczyciele są potrzebni, należy ich odpowiednio wynagradzać, jeżeli zaś są niepotrzebni, w takim razie należy znieść tę instytucję. Ponieważ nauczyciele nie uczą dzieci tych, którzy stanowią partję krajem rządzącą, lecz wyłącznie dzieci chłopskie i wyrobników, przeto wynika trudność wyznalezienia funduszków na polepszenie płac nauczycielskich. Odnośnie do rady, danej nauczycielom przez ks. Wilczkiewicza zauważył poseł Bojko, że Sejm nasz uchwalił wiele ustaw *wbrew woli ludu*, i nikt gmin nie pytał, czy ciężary, wynikłe skutkiem tego, znieśie ludność podatująca. Zwiększone ciężary podatkowe ponosi każdy niechętnie; ale właścianie nauczyli się już rozróżniać daniny, nałożone dla ich korzyści, od opłat, będących jedynie obciążeniem ich kieszeni, dlatego lud znieśie chętnie, choćby kilkacentowe zwiększenie podatków na polepszenie płac nauczycielskich, bo chłop nauczył się obecnie w kraju i za granicą cenić pożytek z nauki.

Bohorodczany.

Dnia 19. grudnia 1906 odbył się powiatowy wiec naucz. bez współdziałania posłów sejmowych.

Czortków.

Dnia 1 stycznia 1907 odbył się powiatowy wiec nauczycielski bez współdziałania posłów.

Skąlat.

Dnia 30 grudnia z. r. odbył się pow. wiec nauczycielski, na który przybyło kilka osób z inteligencji miejscowej i p. Jan Hoffmann, insp. szkolny. Poseł hr. Piniński usprawiedliwił telegraficznie swoją nieobecność i wyraził zapewnienie, iż poprze usilnie uchwalenie poprawy bytu nauczycielstwa już na najbliższej sesji sejmowej, oczywiście w granicach finansowej siły kraju. Drugi poseł Eustachy Zagórski nie raczył nawet odpowiedzieć na zaproszenie

W dyskusji zabrał głos burmistrz skałacki Dr. Erlich, który podniósł, że referat, jakkolwiek krwią i złością pisany jest jednostronny, bo widzi winę nędznego wynagrodzenia nauczycieli *tylko w tych, którzy rządzą*. Wedle zdania mowcy, sami nauczyciele winni, że są gorzej sytuowani, niż robotnicy, *bo służyli możnym, a o sobie nie pamiętali, zanadto ufali panom i ich przy wyborach popierali, choć ci nad ich prośbą o podwyższenie płacy przechodzili do porządku dziennego, zamiast popierać sprawę ludową. I dzisiejsza rezolucja przemawia tylko do serca i wyraża prośbę, a tu nie prosić ale żądać z naciskiem należy*. Zarzuca nauczycielom, że w walce o reformę wyborczą nie wystąpili jak jeden mąż za reformą, nie wystąpili też przeciw rozszerzeniu autonomii, która, 86% dodatków do podatków pożera i te przeważnie na opłacenie swej drogiej administracji, nie wymawianoby się, że kraj nie ma pieniędzy i nauczyciele dawno mieliby to, czego dziś dopiero domagają się. Mowę zakończył słowami: *„Szanujcie siebie, a będą was szanowali, stójcie hardo za swe prawa, a dadzą wam to, co się wam należy!”* (C. d. nast.)

Wiadomości potoczne.

Dr. Wilhelm Hartel, były minister oświaty, umarł w Wiedniu 14. b. m. w wieku 68 lat. Jako najwyższy kierownik oświaty wiele wyrządził złego, bo wysługiwał się klerykałom i wstecznikom; on też był powodem, że przez długie lata nie można było przeprowadzić żadnej reformy w szkolnictwie i za to stał się celem nienawiści wszystkich postępowych żywiołów.

25-letni jubileusz służby nauczycielskiej obchodził 6. b. m. p. Feliks Gatlik, kierownik szkoły w Regulicach. Inspektor szkolny pow. chrzanowskiego p. Zontek w pięknej przemowie podniósł spore zasługi Jubilata i wręczył mu dekret pochwalny przełożonej władzy. — Młodzież szkolna uczestniczyła w nabożeństwie, odprawionem na intencję Jubilata, a potem składała mu życzenia. Tożsamo uczynili Koledzy, przyjaciele i przedstawiciele gminy.

Inny kraj — Inni ludzie. Wydział miasta Pragi omawiał z. m. ostatnie rozporządzenie austr. ministra oświaty, który pragnie jeszcze bardziej *zaostrzyć piśmienny egzamin dojrzałości w szkołach średnich*. Uchwalono wnieść energiczny protest nie tylko przeciw reakcyjnemu zachciankom ministra oświaty, ale nadto domagać się bezzwłocznego zniesienia egzaminów dojrzałości w szkołach średnich. Tylko u nas inaczej, inaczej!

Ozdoba „Centrum katolickiego“, nauczyciel Stanisław Syca, niezadowolony z wyroku, uwalniającego preesa kraj. Związku naucz. p. Nowaka, który powiedział, że Syca wykluczony jest ze społeczności nauczyciel-

skiej — odwołał się do sądu apelacyjnego o reperację swojego honoru. Dnia 8. b. m. odbyła się rozprawa w krajowym sądzie karnym, zakończona zatwierdzeniem uwolnienia p. Nowaka. Honor Syca został więc przez dwie instancje przypieczętowanym, niechże go teras reperują jego opiekunowie z Centrum.

Ankieta szkolna. We Wiedniu odbywa się od dłuższego czasu ankieta w sprawie szkoły średniej w Austrii. Na ostatniemu posiedzeniu poruszono sprawę dyscypliny szkolnej. Dr. Federn wywodził, że konieczną jest reforma w trzech kierunkach, a to: co do metody nauczania, co do wychowania fizycznego i co do panującej obecnie dyscypliny szkolnej. W Niemczech i w Austrii istnieje system przymusowy i represyjny, podczas gdy w innych krajach młodzież sama zachowuje dyscyplinę. Demoralizującym jest wzywianie do denuncjowania. Podług dr. Federna, niektórzy nauczyciele szkół średnich wypytyują uczniów o rozmaite rzeczy, co równa się nakłanianiu do denuncjacji. Wskazał na to, że w szkołach angielskich nie nauczyciel lecz sami uczniowie utrzymują dyscyplinę. Zmiana systemu dyscypliny szkolnej będzie najtrudniejszą do osiągnięcia, ponieważ wymaga zmiany panującego obecnie sposobu myślenia. P. Hofmannstał żądał, aby uczniowi przysługiwało prawo obrony i ażeby wyeliminowano z kodeksu dyscypliny szkolnej szereg występków. Radca ministeryalny Schreiber oświadczył, że reforma szkoły średniej jest konieczną. Można ją jednak przeprowadzić tylko etapami, już dlatego, że obecnie niema dość takich nauczycieli szkół średnich, którzyby mogli uczyć podług nowego systemu. Państwo założyło powinno na razie kilka szkół średnich, w których zaprowadzono nowy plan naukowy i nową metodę nauczania.

Egzamin wydziałowy przed kom. lwowską w sezonie jesiennym z. r. złożyli: *Z grupy I* pp. Baliokr Ferdynand, Balicki Leopold, Denes Jan (z odz.), Dretle, Meyer, Gawlik Albin, Goliger Abraham, Iwaniec Leon; Kozar Ludwik, Koziak Mateusz, Mazur Władysław-Barańska Joanna, Czechowicz Henryka (z odz.), Czerańska Stefania, Dietz Władysław, Galik Wanda (z odz.), Gergowicz Marya (z odz.), Girzejewska Michalina, Haas Stanisława, Kawalec Jadwiga, Kędziarska Antonina, Lawner Henia, Lubowicz Wiktorya, Makowska Karolina, Marossanyi Joanna (z odz.), Marossanyi Michalina (z odz.), Ostrowska Marya, Rosiner Debora (z odz.), Rzyńska Karolina, Serkowska Antonina, Siczynska Irena, Zawadzka Kazimiera.

Z grupy II. zdali pp.: Koć Michał, Krysakowski Henryk, Spolitakiewicz Emilian, Białoskórska Klementyna, Krzaczkowska Helena, Nowosielska Wanda, Piątkowska Agnieszka, Schutera Matylda (z odz.)

Z grupy III. zdali pp.: Kochan Jan, Redczuk Konstanty, Waltoś Ferdynand, Baczyńska Jadwiga, Bibring Feige, Milberger Aniela, Schutera Ida (z odzn.), Szmerkowska Marya.

Składki. Dla wdowy po śp. Janie Antoniewicz 35 Kor., 80 hal. zebrane na pow. wiecu naucz. w Jaśle; koleżanka N. N. 15 h. razem 35 K. 95 hal.

Na fundusz posagowy pp. W. A. 50 h. W. R. 1 K.

Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ pp. W. A. 50 h., K. A. 50 h., W. R. 1 K. G. K. 50 h.

Popierajcie „Szkolnictwo“ i starajcie się zjednać nam nowych Czytelników.

20% opustu dla nauczycieli

„ŚWIAT“

tygodn. pismo ilustr. dla życia i sztuki zniżyło dla nauczycieli prenumeratę kwartalną na kor. 4'80 (zam. 6). Abonenci otrzymują

bezpłatnie

„ALBUM SZTUKI POLSKIEJ I OBCEJ“ kwartalnik artyst., zawierający reprodukcje kolorowe, za dopłatą 50 hal. na przesyłkę.

Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. Zyblikiewicza 1.

„Kurjer Lwowski“

pismo codzienne, rozpoczynające XXV. rok swego istnienia, z dniem 1. stycznia 1907 wychodzi

dwa razy dziennie

w objętości o 4 strony większej, aniżeli dotychczas.

Poranne wydanie „Kurjera Lwowskiego“ za ręką się będzie nad ranem, skutkiem czego pomości ono wiadomości o faktach, jakie zaszły w wieczornych godzinach i w ciągu nocy. Natychmiastowa ekspedycja tego wydania wczesnymi, porannymi pociągami, umożliwi dostarczanie pisma tego samego dnia rano bądźto przez pocztę bądź przez biura dzienników.

Numer główny „Kurjera Lwowskiego“ objętości do tymczasowej, oddawać się będzie na prasę już o godz. 2 po poł. i wysyłać natychmiast popołudniowymi pociągami pospiesznymi tak, iż dojdzie on do rąk czytającej publiczności jeszcze tego samego dnia.

Mimo znacznego powiększenia rozmiarów wydawnictwa, prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ nie ulegnie żadnej podwyżce. Wynosić ona będzie nadal jak dotychczas - z jednorazową dostawą do domu K. 2. 7 hal. miesięcznie kwartalnie K. 8. - z dwurazową dostawą miesięcznie K. 3. 2 hal., kwartalnie K. 9. 50 hal.

Adres: „Kurjer Lwowski“ Lwów, Chorągiewna 10.

! Odniesiony złotymi medalami i państwowymi uznaniem!

Dużo pieniędzy

zaoszczędzi każdy przy zakupie instrumentów i strun wszelkiego rodzaju (skrzypiec, wioli, cellów, wiolonów, gitar, cytr, drewnianych i mosięż. instrumentów dętych etc.)

wprost z fabryki

ANT. FRANCISZKA HAUSMANNA

w Schönbach (miasto) Czechy.



Wszelkie reperacje uskutecznią natychmiast, zawodowo i tanio! Wszystkie rżnięte instrumenty przyjmuje do zamiany lub kupuje.

Tysiące podziękowań z całego państwa i zagranicy świadczą najlepiej o dobroci instrumentów tej firmy.

GWARANCJA! Gdyby zamówiony towar nie zadowolal, zwraca pieniądze!

Szematyzmu nauczycielskiego z kalendarzem na rok 1907

1 egz. po cenie 1 kor. 70 h. z przesyłką zwykłą mamy na składzie kilkanaście egzemplarzy.

Administracja „Szkolnictwa“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

„Popatrzcie na moją jedyną twarz!
 A choć ja chłopczyk jeszcze młody,
 Aby krew z mlekiem mam jagody.
 Dlaczego? Oto sekret masz:
 Bo piję tylko arcyzdrową
 Kafeinera Kneippowską
 Kawę słodową“

Prawdziwa tylko w oryginalnych pakietach z nazwiskiem **Kathreiner.**

Nikt nie powinien pić mocno rozdrażniającej kawy ziarnowej bez domieszki!
Kathreiner Kneippowska kawa słodowa okazała się jedyną najlepszą domieszką, która jako lekko strawna, pożywna i wytwarzająca krew przyczynia się do zdrowia.

Dzieci powinno się przyzywać tylko do **Kathreiner.**

Cześć II.

dla II-giej klasy wydziałowej

GEOMETRYI ELEMENTARNEJ

wraz z nauką rysunków geometrycznych
w opracowaniu
Stanisława Tokarskiego i Emiliana Montaka

już wyszła i jest do nabycia

za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K. 80 h. w administracji „Jutrzenki Polskiej“, czasopisma dla młodzieży we Lwowie, ulica Hausnera, I. 7. II. piętro, tudzież we wszystkich księgarniach.

Cześć I.

Geometrii elementarnej wraz z nauką rysunków dla I. kl. wydziałowej do nabycia również po cenie 1 K. 70 h. za egzempl. oprawny w płótno.

Uwaga. Przy zakupie 5 egzemplarzy 5% rabatu, ponad 5-20 egzemplarzy 10% rabatu, nad 20 egzemplarzy 15% rabatu.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce